

# Widmo „czerwonego diabła”

Miljoner amerykański członkiem organizacji szpiegowskiej

W Paryżu zakończył się niedawno wielki proces przeciwko szpiegowskiej szajce sowieckiej, działającej na terenie Francji. Jeden z członków organizacji, syn multimilionera amerykańskiego Robert Gordon Switz przyznał się do winy, wydał wszystkich swoich towarzyszy i stał się głównym świadkiem oskarżenia, wobec czego został uwolniony, przebywając siedemnaście miesięcy w więzieniu Santé.

Radość z odzyskania wolności zatrzymała mu jednak strach przed tajnym sądem sowieckim. Sprowadził się umyślnie do małego, nieznanego hoteliku w dzielnicy łacińskiej, drzy jednak z obawy, gdy wchodzi do swego pokoju, czy nie czyha już ktoś na niego. Idąc spacerem przez bulwary, czy jaśniejący wiosenną zielenią lasów bulewarów, ogląda się trwożliwie, bo w każdej bramie, na rogu ulicy, czy za drzewem może oczekiwać dosięgnięcia mściwa ręki.

Nie odstępował go też ani na krok przysłany z Ameryki przez ojca, zwanego „królem pszenicy” jeden z najświetniejszych detektywów Mr. Elliot. Detektyw ten wyspecjalizował się w chronieniu przed porwaniami przez gangsterów dzieci bogatych rodziców. Niejednokrotnie był też używany do strażenia prezydenta Roosevelta. Znany jest z tego, że nie używa żadnej broni. Wystarcza mu jego pięści. Teraz na miljonera dostawił syna całego i zdrowego. Switz musi jednak pozostać jeszcze kilka dni w Paryżu, dopóki nie wyzdrowieje jego dwunastoletnia żona Marjorie, która również przesiedziała siedemnaście miesięcy w więzieniu dla kobiet „Petite Roquette”. Ludność Paryża była oburzona, że ją wypuszczono na wolność i samochód, w którym opuszczała więzienie obrzucono kamieniami, wybijając wszystkie szyby. Po takich emocjach rozchorowała się, ale zwolna powraca do zdrowia.

Pewien dziennikarz odwiedził Gordona, który mu opowiedział swoje dzieje i wyjaśnił, dlaczego zdradził towarzyszy, trzyma się dobrze, ale po oczach jego widać, że widmo „czerwonego diabła” nie opuszcza go ani na chwilę.

Przez pewien czas marzył o karierze filmowej, ale nadzieję go zawiodła. Nie miał talentu i żadna wytwórnia nie chciała go zaangażować. Że zaś znudziło mu się życie bez zajęć, a głowę miał nabita teoriami komunistycznymi, pojechał do Nowego Jorku i zaczął szukać kontaktu z

Naturalnym, łagodnym środkiem przeciwczerwonym są „Szwajcarskie Gorzkie Ziola”, stosowane przy chorobach: żółtaczka, kiszka, nerek, wątroby, wzdęcia brzucha, kamieni żółciowych i skłonności do zaparcia.

agentami sowieckimi. Poszukiwania nie trwały długo. Już po trzech dniach spotkał w jakimś szynku człowieka, który przedstawił mu się jako Mahloko, a po kilku „kolejkach” oświadczył, iż nazywa się towarzysz Simonowicz. Wstąpiwszy do organizacji Switz spotkał tegoż Simonowicza w Berlinie, jako członka

wielkiej handlowej misji sowieckiej. W rzeczywistości kierował robotą szpiegowską. On też wysłał Switza do Waszyngtonu, polecając mu jako znajomemu się na lotnictwie zebrać informacje o amerykańskiej flocie powietrznej.

Misja nie powiodła się, kazano mu jechać do Moskwy i wstąpić do woj-

skowej szkoły lotniczej. Bawiąc na krótkim urlopie w Ameryce poznał Marjorie i w cztery dni potem poślubił ją. Odtąd żona „pracowała” razem z nim. Przeniesiono ich znowu do Berlina i tu zaczęło się rozczarowanie. Switz przekonał się, że należący do organizacji „ideowcy” (nawiasem mówiąc sami żydzi), są prosto karierowiczami i gszefciarzami. Prowadzili życie na wielką skalę, wydając pieniądze niemal jak milionerzy amerykańscy.

Pewnego dnia Switz dostał polecenie udania się do Paryża i zameldowania się u Ludy Stabl, stojącej na czele sowieckiej organizacji szpiegowskiej we Francji. Działając pod jej rozkazami zbierał wiadomości głównie z dziedziny lotnictwa. Aż raz otrzymał tajemniczy telefon. Nieznany przyjaciel radził mu, aby natychmiast opuścić Francję, gdyż władze wykryły całą organizację. Rady tej nie usłuchał i został aresztowany. Zdradził swoich towarzyszy, bo przestał im wierzyć. W toku śledztwa przekonał się, że każdy z nich dbał tylko o swoją kieszeń, grał podwójną grę i służył na dwie strony. Jaka jednak będzie ich zemsta?

## Odroczenie sezonu wyścigowego do 11 maja

Wskutek zawieruchy śnieżnej, Towarzystwo Zachęty do Hodowli Konii w Polsce uchwaliło przesunąć termin otwarcia sezonu wyścigowego na dzień 11 ma-

ja to jest w sobotę.

Do tego czasu poruszamy na łamach „ABC - N. C.” szereg zagadnień wyścigowych.

## Gandhi przeciwko małżeństwom starych i nieletnich

Przed paru tygodniami pewien wybitny dygnitarz hinduski, człowiek starszy i bardzo zamożny, zapalał gorącym afektem do pewnej uroczej mieszkanki Bombaju, 13-letniej dziewczynki. 60-letni zakochany postanowił swój afekt zakochać małżeństwem z wybranką.

Przed zawarciem ślubu udał się do słynnego doktora Woronowa, którego odwiedził w Europie i poddał się operacji odmładzającej. Oświadczył: „Chcę być również młody, jak moja narzeczona”. Ale ktośby przewidywał, że chociaż wszystko zapowiadało się tak uroczo, i że hinduski dygnitarz nie wątpił, że bliski jest swego szczęścia, kiedy zupełnie niespodziewanie na przeszkodzie do realizacji jego matrymonialnych za-

miarów stanął nie kto inny, tylko sam Mahatma Gandhi.

Dowiedziawszy się o zamiarach zakochanego starca, wpadł w srogi gniew i zabronił mu stanowczo poślubienia dziewczynki. Ponadto Gandhi nadał depeszę do wszystkich członków kongresu narodowego hinduskiego, aby stanowczo przyłączyli się do protestu przeciwko temu małżeństwu, dodając przytem, że już przecież niejednokrotnie poruszał kwestię małżeństw z nieletnimi dziewczętami i że stanowczo oponuje przeciwko podobnym barbarzyństwom.

Tak więc małżeństwo 60-letniego starca i 13-letniej dziewczynki nie dojdzie do skutku.

## Zdrada i pyjama

Kufry nie są dowodem wiarołomstwa

Czy pyjama może być dowodem zdrady? Przed sądem nowojorskim odbyła się sprawa wytoczona przez bardzo popularną w eleganckich sferach Nowego Jorku, p. Cobinę Wright. Pani Wright opierała swoje oskarżenie na tem, że spotkała swojego męża w pewnym hotelu wraz z niejaką miss Gardner, która odziana była w pyjamę z czerwonego „satina”. Ten fakt, że miss Gardner była właśnie w pyjamie, pani Wright przytaczała jako dowód zdrady mężowskiej.

Ale sędzia nie chciał zaakceptować tego dowodu. Powiedział srogo:

— Kobiety nie noszą obecnie

krynolin. Pyjama jest strojem kompletnym, a nigdy nie słyszałem, aby jako dowód zdrady przytaczano fakt, że ktoś jest ubrany.

Pani Wright, zwyciężona na punkcie pyjamy, przytoczyła poprzedni drugi argument, a mianowicie, że w pokoju hotelowym stały kufry miss Gardner. Niewzruszony sędzia odrzucił i ten dowód, twierdząc, że kufry nie mogą być dowodem grzechu. Wobec niedowiedzenia małżonkowi zdrady, pani Wright przegrała proces kary radości całego nowojorskiego eleganckiego świata, a pan Wright rozwodził się z małżonką poprzedniej i poślubił miss Gardner.

## Fort do sprzedania za 35.000 funtów szt.

Pod Londynem, nad brzegiem Tamizy, znajduje się najstarszy fort historyczny, jeszcze z czasów panowania królowej Elżbiety. Tilbury Fort posiada doskonale zachowane mury o nadzwyczajnej grubości 1 m. 65 cm. rowy, wały, wieżenie z kamierą tortur, oraz... dach. Dach to nie byłoby, bo o północy — jak mówią mieszkańcy okolicy — zjawia się i spaceruje po korytarzach i zakamarkach fortecznych — ciało astralne królowej Elżbiety. Jedynym mieszkańcem fortu jest jego administrator Edward Fowler. Cena wy-

znaczona przez administrację dóbr Korony angielskiej, do której należy historyczny zabytek, wynosi 35 tysięcy funtów. Należy się spodziewać, iż w Ameryce, dzisiaj jeszcze znajduje się milioner, amator historycznych zabytków z dziejów Europy, który zechce kupić fort Tilbury za cenę blisko miliona złotych — tak przynajmniej sądzi p. Fowler, który dumny jest zwłaszcza z dachu, jakiego nie posiada w tak wysokiej randze żaden z historycznych zamków angielskich, w których straszy po północy.

## Pierwszy wypadek Szaleństwa radiowego

Mile musiały być programy radiostacji amerykańskich, skoro, jak donoszą dzienniki z za oceanu, w jednym z miast Pensylwanii zdarzył się mógł następujący wypadek. Pewien słuchacz dostał nagle w czasie nadawania audycji muzyki „lekki” ostry atak szału. Schwyciłszy rewolwer, furjat strzaskał kilkoma strzałami aparat odbiorczy, poczem skierował broń przeciwko własnej córce. Dzięki przytomności umysłu

zagrożonej, udało się obezwładnić furjanta, który po przewiezieniu go do szpitala dla umysłowo-chorych powtarza w kółko: „Radio, radio, radio...”

Jest to pierwszy w dziejach radiofonii wypadek szaleństwa wywołanego, jak twierdzą psychiatrzy, zbyt częstym wysłuchiwaniem hałaśliwych lub nużących programów radiowych.

Możliwością takiego wypadku zajmował się niedawno na la-

Wprawdzie dotychczasowe plany inwestycyjne musiałyby ulec pewnej drobnej zmianie, zwłaszcza w budowie dróg na których zapowiada się wspaniała sanna, ale jeżeli chodzi o produkcję rolną to zapotrzebowanie pracy zwiększy się wdojnasób.

Odgarnianie grubych warstw śniegu z terenów uprawnych, strącanie go z jabłoni i gruszek, zwózka niezliczonych ilości połamanych drzew no i wreszcie wzmoczenie zimowego ruchu sportowego wśród naszych rolników, przyczyni się niewątpliwie do zatrudnienia wielu bezrobotnych. Ponadto znikną wszelkie obawy, o spadek cen rolnych produktów, których trzeba się będzie doszukiwać pod metrową powalą śniegu z wielkim nakładem energii.

Poza troską o pracę, natura dostarcza nam również pewnych ciekawych rozrywek. Ślizgawka wśród kwitnących jaśminów, majówki urozmaicone lepieniem śnieżnych bałwanów, śnieżne plaże, narcyarskie wyprawy na zbieranie jagód i wiele innych dziwnych innowacji.

Jeżeli dalej klimat nasz ukształtuje się według nowych planów to kto wie czy w grudniu nie spędzimy miłych chwil nad morzem, kto wie czy w ustawianych na placu Napoleona ehoinkach nie będą kłaskać słowiki a w wilgę na białym obrusie nie ukazać się nowalijki w postaci świeżych czereśni i soczystych truskawek. Tylko tak dalej kochana pani Auro, wytrzymajmy niejedno wytrzymamy i więcej, szkoda tylko, że szanowna pani nie zawiadomia o swoich niespodziankach PIM-a bo ten instytut chciałby także brać udział w zabawie

Jur.

mach czasopism fachowych znany psychiatria francuski Dr. Toulouse, który dowodził między innymi, że zbyt intensywne korzystanie z audycji radiowych i brak należycie dobranych programów wywołuje w słuchaczach o czułym systemie nerwowym rozstrój, który z czasem przejść może w obłąd. Teoretyczne rozważania wielkiego uczonego znalazły całkowite potwierdzenie.

Antoni Marczyński

51)

## Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— Nie nie jady małżeństwa moje. — wyksztusił żwawym głosem, patrząc na dzieci, śpiące w kącie izby na nędznym barłogu.

— I jutro także nie nie dostanę!

— Muszą coś dostać, inaczej zesłabną, pochurują się nam...

Czy już wszystko wydałaś? Do ostatniej rupii?

— Nie, pozostało mi jeszcze tysiąc rupii i dwanaście ann, — odburknęła z ironiczną opryskliwością, poczem wybuchnęła śmiechem. — Tysiąc ha, ha, ha. Gdyby zliczyć twoje zarobki z całego okresu naszego pożycia, z długich dziewięciu lat, bodaj czy uzbierałoby się pięćset rupii, ty niedołęgo.

Muni Kaleh puścił mimo uszu wymówki żony.

— Skoro już wszystkie pieniądze wydałaś, — rzekł, — trzeba koniecznie pożyczyc choć kilka ann. Moje dzieciątka — (w jego głosie znowu zadrgała tklliwość) — nie mogą cierpieć głodu... Gdzie Prakasza?

Prakasza Hangwani, który po zerwaniu stosunków z bogatym wujem, Bahadurem, utrzymywał się ze stopniowej wyprzedaży swojej europejskiej garderoby, od chwili gdy zamieszkał u Muniego, był jego „nadwornym bankierem”.

— Prakasza wyszedł na zebranie. Przyjechał jakiś Gandhi i...

— Gandhi jest w Kalkucie?! — W młodym, dobrym ojcu od razu zbudził się szpicel. — I ty mi nie o tem nie mówisz, kobieto!

— A czy ja wogóle wiem, kto zaczł ów Gandhi?

— Najchytřejszy wróg Anglików! Gandhi w Afryce Południowej doprowadził do tego, że wszyscy zamieszkali tam Azjaci, nawet Chinczyzy, zjednoczyli się w walce przeciwko rządowi. Gandhiego broszura „Hind Swaraj” i hasło, „Niesprzeciwiania się” wywołały

w Transwalu... eeech, poco głupiej babie tłumaczyć takie rzeczy... Więc Gandhi tu przyjechał, powiadasz?

— Prakasza coś o tem głądził przy obiedzie, lecz nie słuchałam: mam większe troski, niż przyjazd jakiegós-tam...

— Ależ to nieciermiernie ważna wiadomość!

— Jeśli z niej zdołasz wycisnąć choć dwa funty ryżu, to naprawdę ważna i... eeech, poco głupiemu chłopu tłumaczyć takie rzeczy; on tylko harować potrafi, latać, jak pies z wywieszonym ozorem, węszyć, narażać życie, a zysk z jego roboty zawsze zgarnie mądrzejczy.

Była to aluzja do sprawy Rundstadstena, wobec którego Muni Kaleh odegrał rolę prowokatora. Kiedy dnia 5-go sierpnia aresztowano wszystkich członków terrorystycznej organizacji wraz z rzekomym Rundstadstnem, Muni spodziewał się awansu i znacznej podwyżki pensji, ale spotkał go zawód; otrzymał od zwierzchnika tylko... pochwałę. Rozczarowany, przygnębiony popełnił tę nieostrożność, iż o całej tej historii powiedział żonie, która zamiast mu współczuć spowodowała niepowodzenia, uznała je za świetną odskocznice dla swoich nowych wymówek.

— Twój szef zgarnął za to ze sto rupii napewno, choć siedział sobie bezpiecznie w biurze, choć jemu nie nie groziło, jak tobie. Taksamo będzie i dzisiaj. Znowu cię pochwała, a nagrodę pieniędzy dostanie...

— Zobaczymy, czy będzie taksamo! — zachnął się. — Gdzie ma się odbyć dzisiejszy meeting?

Amba nie pamiętała, ale dowiedziawszy się tego od żony sąsiada, który również pospieszył na owo zebranie; miało się ono rozpocząć o zachodzie słońca, a teraz było już po siódmej.

— Zapóźno, zapóźno, nie będę słyszał ani połowy przemówień, — rozpaczła Muni, pędząc ulicami tak, że oglądano się za nim.

Naprawdę rozpaczła, gdyż z chaotycznego gadania sąsiadki zdołał przecięć wyłowić sensacyjną wiadomość, że na dzisiejszym zebraniu będzie omawiana sprawa angielskiego werbunku do woj-

ska. Wielka Brytania wypowiedziała wojnę Niemcom, potrzebuje żołnierzy, których mają dostarczyć wszystkie kraje wchodzące w skład jej olbrzymiego imperium. Dlatego i w Kalkucie pojawiły się wielkie, barwne afisze werbunkowe, które obok pięknych haseł na temat konieczności walki o wolność narodów, „wolność zagrożoną przez barbarzyńców niemieckich”, wyliczały również praktyczne korzyści płynące z ochotniczej służby w wojsku, jak żołd, możliwość awansu, pierwszeństwo przy rozdziale posad po wojnie, zapewnienie rodzinie stałego dochodu w formie zasiłku przez czas trwania wojny i t. p.

Muni nie wątpił ani trochę, że jego rodacy ustosunkują się negatywnie wobec tych propozycji, że zbrojkotują werbunek do angielskiej armii, i że na dzisiejszym zebraniu zabrzmi sporo anty-rządowych okrzyków, nie mówiąc już o nieuczynalnych rezolucjach. Dlatego też gwałt przez miasto, jak szalony, co omaal nie skończyło się tragicznie. Bowiem w chwili, gdy naukos przecinał jezdnię bulwaru „Circular Road”, zjechała go z boku dwukonna dorożka, a jej dyszel znalazł się nagle o kilka cali od jego skroni. Było to prawdziwym cudem, że konie nie stratały go, choć przebiegły się jak długi i że jedno z kół, które zgniotło mu turban, nawet nie zadrasnęło naskórka na głowie.

— Ślepy jesteś, gamoni, czy głuchy?! — wrzasnął dorożkarz i podnosząc go się z bruku przeciągnął batem przez grzbiet.

Muni syknął z bólu, odwrócił się, zamierzając zwymyślać od ostatnich dryndziarza i wyrazić powatpiewanie co do cnotliwości jego matki, gdy wtém ujrzał pasażera owej dorożki. Twarz tego oficera wydała mu się bardzo znajoma.

— Ależ tak, — przypomniał sobie po chwili, — to jest przyjaciel Prakasza, porucznik Robert Wilkins.

Robert jechał właśnie do ojca, by mu oznajmić swoje postanowienia.

— Przychodzę pożegnać się z tobą, — zaczął prosto s mostu, — wyjeżdżam do Europy z pułkiem

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekreтары, dodatki red. naczelny); 6.66.62 (dwa polityczny i ekonomiczny) 6.66.64 (dział miejski i liter-art.); 6.66.65 (miejscowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop. ADMINSTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Z rząd 691.64 Prenumerata 691.66. Wydział ogłoszeń 691.66. Skrytka pocztowa 745. Adres telegraficzny: A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Stowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Czerwona 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miesięczna (z odnośnikiem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu” zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

## Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalat): na 1-iej stronie — 1 zł., w tekście (wśród reklamów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, z usty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691.56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.